№ 72. Sobota, 3 (15) Kwietnia 1871. № 72.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką poczta:
Na rok . . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . . 5 „
„ 3 miesiące . . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: **w Warszawie**, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — **w St. Petersburgu**, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—**w Moskwie**, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za **ogłoszenia** pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — **Oddzielne numera** sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 4 (16) kwietnia, — św. Josifa i Heorhia.
W poniedziałek, 5 (17) kwietnia, — św. Ahaf. i Feod.
We wtorek, 6 (18) kwietnia, — św. Ewtichia arch.

Słońce wsch. o godz. 5 min. 5; zach. o godz. 6 min. 56.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 2 (14) Kwietnia 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	743.41	+ 3°.1	84	poł.-zachodni.
1	742.97	+ 3°.1	91	pół.-zachodni.
9	746.99	0°.0	89	północny.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 4 (16) kwietnia, — św. Lamberta męcz.
W poniedziałek, 5 (17) kwietnia, — św. Rudolfa bisk.
We wtorek, 6 (18) kwietnia, — św. Apolonjusza m.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7.

SPIS RZECZY.

Dział urzędowy.— Wiadomości „Dziennika Warszawskiego." Korespondencja z Chin.— Dział wewnętrzny.— Wiadomości zagraniczne.— Dział miejscowy.— Przewodnik.

NAJWYŻSZY RESKRYPT

Wydany na imię Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem, jenerał-feldmarszałka hrabiego Berga.

Hrabio Teodorze Teodorowiczu. Po przywróceniu w Królestwie Polskiem porządku, naruszonego wypadkami 1863 roku, uznałem za niezbędne przedsięwziąć względem tego kraju szereg środków organicznych, celem ogólnym których miało być zaprowadzenie w nim trwałej organizacji i zabezpieczenie regularnego jego rozwoju, zgodnie z prawdziwemi jego potrzebami i korzyściami, i jednocześnie zupełne zlanie organiczne tej części Państwa z innemi jego częściami. Ukazy Moje, z 19-go lutego 1864 roku, o urządzeniu włościan i o urządzeniu gmin wiejskich, dały początek tym środkom reorganizacyjnym. Z powodu szczególnej doniosłości tych postanowień i z powodu nadzwyczajnych okoliczności, w których znajdowało się wówczas Królestwo, uznałem za stosowne powierzyć wyższy kierunek wszystkich spraw dotyczących urządzenia włościan i zarządu wiejskiego w tym kraju, utworzonemu ukazem z tejże daty 19-go lutego Komitetowi Urządzającemu w Królestwie Polskiem, przyczem, ze względu na nadane tej instytucji tymczasowej rozległe prawa, oraz ważne i bardzo trudne obowiązki, powierzyłem wam prezydencję w niej. Z następstwem czasu, zakres działalności Komitetu Urządzającego został znacznie rozszerzony, zarówno w skutek udziału jego w opracowaniu innych najbardziej ważnych środków i we wprowadzeniu takowych w wykonanie, jak i z powodu skoncentrowania w nim znacznej części obowiązków, które należały do zwiniętych ukazami z 10-go marca i 3-go czerwca 1867 roku Rady Stanu i Rady Administracyjnej Królestwa. Nadto, przy najbliższym spółudziale Komitetu Urządzającego, urzeczywistnione zostały, w wskazanym przeze Mnie porządku, środki co do zreorganizowania wszystkich gałęzi zarządu w Królestwie. Ta działalność różnostronna, bardzo rozległa, dokonaną została przez Komitet Urządzający z jak największą gorliwością i ze znakomitem powodzeniem. Urządzenie włościan doprowadzone zostało do zupełnego skutku i przekonywam się ze szczególnem zadowoleniem, że pomyślność tej licznej klasy ludności, która była przedmiotem najszczerszych życzeń Moich, została zapewniona w sposób trwały. Jednocześnie z tem, zarząd gminny urządzony został ze wszech miar regularnie, i utrwalając się stopniowo, zdołał wykazać prawdziwy pożytek tej nowej instytucji i zupełną jej zgodność z szczególnemi miejscowemi warunkami kraju. Przedsięwzięte, w wykonaniu Moich wskazań, reformy wszystkich gałęzi administracji, przywiedzione zostały również do zupełnego ukończenia; wszystkie samoistne zarządy centralne, jakie istniały w Królestwie, zostały stopniowo zwinięte i wszystkie części zarządu otrzymały zgodną z prawami ogólnemi organizację gubernjalną, z poddaniem ich pod kierunek bezpośredni właściwych Ministerstw. Uwieńczeniem tych środków ma być przyszła reorganizacja sądownictwa, urzeczywistnienie której należeć powinno, podług ogólnego trybu, do bezpośrednich obowiązków i starań Ministerstwa Sprawiedliwości. W ten sposób, zarówno zadanie główne, powierzone przeze Mnie Komitetowi Urządzającemu, przy uorganizowaniu go, jak i późniejsze jego obowiązki, do których był on następnie powołany, wykonane zostały obecnie przez niego w zupełności, w skutek czego ukazem, wydanym 23-go marca r. b. do Senatu Rządzącego, rozkazałem zwinąć ten Komitet. Oceniając ważne zasługi państwowe, położone przez tę instytucję tymczasową, która pozostawała, w ciągu siedmioletniej swej płodnej działalności, pod najbliższym i światłym waszym kierunkiem, mam Sobie za miły obowiązek i poczytuję Sobie za prawdziwą przyjemność, wynurzyć wam w szczególności Moją jak najgłębszą wdzięczność serdeczną za tę gorącą gorliwość, jaką okazaliście i tym razem w niezachwianem dążeniu do urzeczywistnienia wszystkich Moich widoków i wskazań, skierowanych do pomyślności i do prawdziwych korzyści powierzonego wam kraju, i w jak najgorliwszej nieustannej o to troskliwości. Znakomite zasługi, któremi odznaczyliście znowu waszą długoletnią i ze wszech miar zaszczytną służbę Tronowi i Ojczyźnie, pozostaną w tym wypadku dla tego szczególniej pamiętnemi na zawsze, że utrwalenie w Królestwie Polskiem ogólnych warunków organizacji państwa i życia społecznego, do którego miniona wasza działalność siedmioletnia tak znacznie przyczyniła się, stanowi główną i niezbędną potrzebę jedności państwowej. Jestem mocno przekonany, że idąc i nadal po wskazanej przeze Mnie drodze z takąż czujną troskliwością, będziecie mieć stale na widoku niezmienność Moich zamiarów co do zupełnego zlania Królestwa Polskiego z innemi częściami Państwa, i dążąc nieustannie do utrwalenia środków przedsięwziętych już w tymże duchu, czuwając troskliwie nad dalszym ich rozwojem w tymże kierunku, dacie nowe dowody wysoko cenionej przeze Mnie przychylności waszej dla Tronu i Ojczyzny.

Ze szczególną dla was łaską, pozostaję na zawsze niezmiennie dla was życzliwy.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER."

W St.-Petersburgu,
30 marca 1871 roku.

—

NAJWYŻSZE DYPLOMY,

Do Naszego tajnego radcy, członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, senatora Rudolfa Braunschweiga.

W nagrodę wzorowo-gorliwej służby waszej i dla wynagrodzenia szczególnych zasług okazanych przez was w charakterze członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarsko-Królewskiego orderu Naszego *Orła Białego*, którego oznaki, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy Cesarsko-Królewską łaską Naszą dla was przychylnymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

St.-Petersburg,
31 marca 1871 r.

—

Do Naszego tajnego radcy, członka-zawiadującego czynnościami komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, senatora Jakóba Sołowjewa.

Dla wynagrodzenia wzorowo-gorliwej i pożytecznej służby waszej, i ze względu na szczególne zasługi okazane przez was przy wykonaniu ciążących na was rozległych obowiązków w charakterze członka zawiadującego czynnościami komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarsko-Królewskiego orderu Naszego *Orła Białego*, którego oznaki, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy Cesarsko-Królewską łaską Naszą dla was przychylnymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

St.-Petersburg,
31 marca 1871 r.

—

Do Naszego tajnego radcy, członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, senatora Włodzimierza Markusa.

Dla wynagrodzenia wzorowo-gorliwej służby waszej i ze względu na usilne trudy i zasługi wasze w charakterze członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego *świętego równego apostołom księcia Włodzimierza drugiej klasy*, którego oznaki, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy Cesarską łaską Naszą dla was przychylnymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

St.-Petersburg,
31 marca 1871 r.

—

Do naszego rzeczywistego radcy stanu, członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem (*), *Włodzimierza Trubnikowa.*

Dla wynagrodzenia wzorowo-gorliwej służby waszej i z szczególnego względu na usilną i pożyteczną działalność waszą w charakterze członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianowaliśmy was kawalerem Cesarskiego orderu Naszego *świętej Anny pierwszej klasy*, którego oznaki, załączając przy niniejszem, rozkazujemy wam przywdziać na siebie i nosić według przepisów.

Pozostajemy Cesarską łaską Naszą dla was przychylnymi.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER."

St.-Petersburg,
31 marca 1871 r.

—

* Najjaśniejszy Pan, 31 marca, dla wynagrodzenia wzorowo-usilnej i gorliwej służby zawiadującego sprawami duchownemi obcych wyznań i członka komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, w godności szambelana, rzeczywistego radcę stanu *Muchanowa*, Najmiłościwiej raczył udzielić mu order św. równego apostołom księcia Włodzimierza 3-ej klasy.

—

* Najjaśniejszy Pan, 28 marca, Najmiłościwiej raczył udzielić w wydziale ministerstwa dóbr rządowych następujące ordera: Orła Białego—towarzyszowi ministra, sekretarzowi stanu, tajnemu radcy, księciu *Obolenskiemu;* św. Włodzimierza 2-ej klasy—członkowi rady ministra, tajnemu radcy *Połowcewowi;* św. Anny 1-ej klasy: tajnym radcom: dyrektorom departamentów: spraw ogólnych—baronowi *Medemowi*, rolnictwa i przemysłu wiejskiego—*Niejełowowi*, zawiadującemu departamentem lasów, wice-inspektorowi korpusu leśniczych, członkowi naukowego komitetu ministerstwa i prezesowi specjalnego komitetu wydziału leśnictwa, jenerał-majorowi *Wojniukowowi* i zaliczonemu do ministerstwa, rzeczywistemu radcy stanu *Petersonowi;* św. Stanisława 1-ej klasy—zaliczonemu do ministerstwa, rzeczywistemu radcy stanu *Isheimowi.*

—

* Najjaśniejszy Pan, 28 marca, Najmiłościwiej raczył udzielić w wydziale wojskowym ordery: św. Anny 1-ej klasy: jenerał-majorom: członkowi głównej wojskowo-kodyfikacyjnej komisji *Kuczewskiemu*, członkowi wojskowo-naukowego komitetu *Makszejewowi*, zostającemu przy głównym zarządzie artylerji *Rothowi*, pomocnikom naczelników głównych zarządów: inżynierji *Tillo* i wojsk nieregularnych *Bogusławskiemu*, intendentom okręgowym: kazańskiego okręgu wojskowego *Mojsiejenko-Wielikomu*, zachodnio-syberyjskiego okręgu wojskowego *Rosseterowi*, orenburgskiego okręgu wojskowego *Pleskemu* i wschodnio-syberyjskiego okręgu wojskowego *Schulmanowi*, pomocnikowi naczelnika 37-ej dywizji piechoty baronowi *Vittinhofowi*, naczelnikom sztabów okręgów wojskowych: odeskiego *Goremykinowi* i charkowskiego *Batezatułowi*, gubernatorowi wojennemu amurskiego obwodu i dowodzącemu w nim wojskami *Pedaszence*, gubernatorowi wojennemu syr-darjińskiego obwodu i dowodzącemu w nim wojskami *Gołowaczewowi*, inspektorowi transportowania aresztantów *Bielenczence*, konstruktorowi twierdzy kronsztadzkiej z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Zwierewowi*, zostającemu przy szefie żandarmów *Szczerbackiemu*; rzeczywistym radcom stanu: towarzyszowi głównego wojskowego prokuratora *Praworowowi*, pomocnikowi zawiadującego głównym wojskowo-medycznym zarządem *Bykowowi*, okręgowemu inspektorowi wojskowo-medycznemu zachodnio-syberyjskiego okręgu wojskowego *Grebskiemu*, okręgowemu intendentowi odeskiego okręgu wojskowego *Masłowowi* i członkowi od ministerstwa wojny w radzie okręgowej charkowskiego okręgu wojskowego *Smirnowowi*; św. Stanisława 1-ej klasy: jenerał-majorom: pomocnikowi naczelnika głównego zarządu artylerji *Friedemu*, doradczemu członkowi komitetu artyleryjskiego *Plescowowi*, członkowi konferencji mikołajewskiej akademji i szkoły inżynierji *Andrejewowi*, okręgowemu intendentowi kijowskiego okręgu wojskowego *Komarowskiemu*, wojskowemu sędziemu charkowskiego okręgu wojskowego *Leontowiczowi*, dowodzącemu 5-tą dywizją kawalerji, z orszaku J. C. Mości *Gołyńskiemu*, pomocnikowi naczel. 3-ej dywizji piechoty *Biełokopytowowi*, starszemu pomocnikowi naczelnika 5-ej dywizji kawalerji, baronowi *von Mengdenowi*, starszemu pomocnikowi 4-ej dywizji kawalerji *Dickowi*, młodszemu pomocnikowi 1-ej dywizji kawalerji *Łaszkarewowi*, młodszemu pomocnikowi naczelnika 6-ej dywizji kawalerji *Arnoldemu*, młodszemu pomocnikowi 4-ej dywizji kawalerji *Łaszkarewowi*, młodszemu pomocnikowi 5-ej dywizji kawalerji *von Reuternowi*, pomocnikowi naczelnika 12-ej dywizji piechoty *Krajewskiemu*, pomocnikowi naczelnika 32-ej dywizji piechoty *Pietraszewskiemu*, dowódcy 3-ej rezerwowej brygady kawalerji *Dediulinowi*, dowódcy 3-ej rezerwowej brygady artylerji *Smirnowowi*, naczelnikowi tulskiej fabryki broni z orszaku Jego Cesarskiej Mości *von Notbekowi*, naczelnikowi Mikołajewskiej szkoły kawalerji baronowi *Taubemu*, inspektorowi klas tejże szkoły *Neumanowi*, dyrektorowi orłowskiego gimnazjum wojskowego Bachtina *Szczerbaczewowi*, naczelnikowi sztabu kijowskiego okręgu wojskowego *Drahomirowowi*, naczelnikowi inżynierów tegoż okręgu *Birkinowi*, penzeńskiemu gubernialnemu naczelnikowi wojennemu *Makarowskiemu*, zostającemu do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami wschodnio-syberyjskiego okręgu wojskowego *Kleinowi*, naczelnikowi besarabskiego obwodowego zarządu żandarmerji *Jermolinowi;* rzeczywistym radcom stanu: etatowemu nauczycielowi Mikołajewskiej szkoły kawalerji *Ewaldowi*, głównym lekarzom szpitali wojskowych: tyfliskiego—*Krasnogliadowowi*, władykaukazkiego — *Godziejewskiemu*, naczelnikowi wydziału głównego zarządu wojsk nieregularnych *Czerniawskiemu*, członkowi od ministerstwa wojny w radzie okręgowej warszawskiego okręgu wojskowego *Ratko*, urzędnikowi do szczególnych poruczeń V klasy przy głównym wojskowo-medycznym zarządzie, doktorowi medycyny *Maliczowi*, naczelnikowi wydziału głównego zarządu inżynierji *Dobużyńskiemu*, zostającemu przy głównym zarządzie intendentury *Sychowowi*, pomocnikowi głównego intendenta *Nowakowowi* i intendentowi okręgowemu turkiestańskiego okręgu wojskowego *Pohlmanowi.*

—

* Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przedstawienie ministra oświecenia publicznego, 3 lutego r. b., Najmiłościwiej zezwolił na mianowanie austrjackiego poddanego, archiwisty królewsko-czeskiego muzeum w Pradze Józefa *Perwolfa*—docentem w uniwersytecie warszawskim na katedrze filologji słowiańskiej, z nadaniem mu przynależących tej posadzie praw i przywilejów.

—

* Najjaśniejszy Pan na najpoddanniejsze przedstawienie ministra oświecenia narodowego, 3 lutego r. b., Najmiłościwiej zezwolił na wyznaczenie nauczycielowi IV warszawskiego gimnazjum żeńskiego, radcy dworu *Sawiniczowi*, w drodze szczególnej Monarszej łaski, oprócz pensji emerytalnej, jaka będzie mu przypadała według prawa po otrzymaniu dymisji, jeszcze dodatkowej, po *sześćset* rubli rocznie, z funduszu, wyznaczanego w budżecie wydatków państwa, na pensje w drodze łaski nadawane.

—

* W okólniku warszawskiego okręgu naukowego zamieszczono, że minister oświecenia publicznego, poruczył kuratorowi okręgu oznajmić szczere w jego imieniu podziękowanie: inspektorowi szkół m. Warszawy, asesorowi kolegjalnemu *Hornbergowi*, za przedstawione przezeń szczegółowe sprawozdanie o odbytej od 9 lutego do 10 grudnia 1870 inspekcji powierzonych mu zakładów naukowych i naczelnikowi łodzińskiej dyrekcji naukowej *Ternawskiemu*, za sumienną inspekcję znacznej liczby szkół powierzonej mu dyrekcji i za kierownictwo nauczycielami, jakiego szczególnie potrzebują oni w dyrekcji łodzińskiej, w której większa część nauczycieli elementarnych nie otrzymała należytego przygotowania.

—

* Jutro, 4 (16) kwietnia, na pamiątkę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana od grożącego mu niebezpieczeństwa, w prawosławnej katedrze, o godzinie 11-ej z rana, będzie odprawione w obecności Jenerał-Feldmarszałka nabożeństwo, a po jego skończeniu procesja i modły na Saskim placu. Tegoż dnia dziękczynne nabożeństwa będą odprawione w świątyniach wszelkich wyznań w Warszawie.

—

* W niedzielę przewodnią, według miejscowego, uświęconego czasem zwyczaju, odprawiane są corocznie, solenna msza i modły za zmarłych, w Wolskiej cerkwi cmentarnej. Ale ponieważ w roku bieżącym wspomniana niedziela przypada w dzień obchodu pamiątki cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Aleksandra Mikołajewicza, od grożącego mu niebezpieczeństwa, przeto wyż wspomniane nabożeństwo będzie odprawione przez arcybiskupa warszawskiego na cmentarzu Wolskim, we wtorek, 6 (18) kwietnia, o zwykłej porze.

WIADOMOŚCI „Dziennika Warszawskiego"

Sprawozdanie o działalności ruskiego towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskiem od 6 maja 1870 r. do 1 kwietnia 1871 r.

(Czytany na ogólnem zebraniu towarzystwa, dnia 30 marca 1871 roku).

Ruskie towarzystwo dobroczynności w Królestwie Polskiem, 6-go maja roku bieżącego rozpoczyna szósty rok swego istnienia. Cicha i skromna była jego działalność w ciągu pierwszego pięciolecia, ale nie bezskuteczna dla naszych współrodaków, którym przypadł udział walczenia z daleka od rodzinnej ziemi z nędzą i brakiem. Prawdziwie potrzebującemu, towarzystwo zawsze podawało rękę pomocy i uznaje się za szczęśliwe, że przez cały ubiegły czas, miało dostateczne zasoby, dostarczane mu przez hojne ofiary współrodaków, dla tego, aby nie tylko ocierać łzy ruskim ubogim, ale często, może, ocalać od najhaniebniejszej nędzy, połączonej z wszystkiemi jej groźnemi następstwami.

W takiem szczęśliwem położeniu rzeczy, towarzystwo nie może nie widzieć błogosławieństwa boskiego, pomagającego jego dobroczynnej działalności.

Działalność ta w biegu zeszłego roku, rozpoczęła się ogólnem zebraniem członków towarzystwa, w dniu 7-m czerwca 1870 r., i rozwijała się pod kierunkiem wybranego przez ogólne zebranie zarządu, dążąc do zapewnie-

(*) Obecnie prezesa zostającej przy ministerstwie spraw wewnętrznych czasowej komisji do spraw włościańskich gubernij Królestwa Polskiego.

nia sobie niezbędnych środków pieniężnych i o ile możności prawidłowego ich wydatkowania, tak na powstałą za staraniem towarzystwa instytucję dobroczynną (ochronę Marjińską), jak i na udzielanie wsparcia ubogim ruskim, uciekającym się pod opiekę towarzystwa.

Zarząd przedstawił ogólnemu zebraniu szczegółowe sprawozdanie o działalności swej w ubiegłym roku, ułożone na zasadzie protokułów posiedzeń zarządu, które zarazem były złożone na roztrząśnięcie ogólnego zebrania wraz z księgą dochodów i rozchodów i spisem inwentarza towarzystwa.

Po wysłuchaniu sprawozdania, ogólne zebranie postanowiło wydrukować takowy i rozesłać do wszystkich członków towarzystwa, a protokóły posiedzeń złożyć do archiwum, następnie zaś zajęło się wyborem członków nowego zarządu.

Większością głosów zostali wybrani na ubiegły rok na członków zarządu z dam: baronowa S. N. Mengdenowa, O. A. Sołowjewowa, A. N. Słuczewska, A. A. Kostandowa i baronowa S. J. Medemowa; z mężczyzn: W. W. Wiłujew, A. S. Metanjew, J. A. Sołowjew, W. L. Sobolewski i A. S. Muchanow; na zastępców, z dam: A. G. Krasnokutska, O. M. Buturlinowa, O. A. Zeumernowa, M. E. Wittowa i baronowa E. N. Mengdenowa; z mężczyzn: T. J. Golikow, J. G. Michniewicz, A. S. Kostanda, T. T. Witte i P. J. Weinberg.

Na wniosek wychodzącego zarządu, ogólne zebranie wybrało jednogłośnie na członków honorowych towarzystwa: najprzewielebniejszego Joanicjusza, arcybiskupa warszawskiego i nowogieorgiewskiego, jenerał-adjutanta W. A. Patkula, M. A. Patkulową i dziedzicznego obywatela poczesnego E. S. Jegorjewa.

Na zasadzie art. 26-go ustawy towarzystwa, wysokość składki członków towarzystwa na 1870 — 1871 r. oznaczona była przez ógólne zebranie na 6 rubli. Oprócz tego, towarzystwo uchwaliło uważać tego, który wniesie jednorazowo 60 rubli, za stałego członka towarzystwa, z uwolnieniem go od rocznych składek członkowskich.

Osoby, wybrane na członków zarządu zebrały się na pierwsze posiedzenie 9 czerwca 1870 r. i wybrały na niem z łona swego na prezesa zarządu J. A. Sołowiewa, a na dyrektora kancelarji W. W. Wiłujewa, sprawujących te obowiązki w zeszłych latach. Na temże posiedzeniu byli wybrani: na kasjera zarządu W. J. Djakonow, a na zastępcę kasjera w razie nieobecności lub zupełnego wydalenia się tego ostatniego z Warszawy, O. O. Stemberg.

Ponieważ trzyletni termin, od czasu wybrania opiekunów w ochronie Marjińskiej, zbliżał się do końca, przeto zarząd na pierwszem swem posiedzeniu, stosownie do § 4 ustawy ochrony Marjińskiej, zaprosił na następujące trzechlecie na opiekuna, sprawującego te obowiązki od czasu założenia ochrony Marjińskiej, T. J. Golikowa, a na opiekunkę baronowę E. N. Mengdenową. Na zastępców zaś opiekuna, stosownie do § 5 ustawy ochrony, wybrani zostali, protejerej A. S. Metanjew i A. S. Kostanda, opiekunki zaś—A. A. Kostandowa i O. M. Buturlinowa.

Wszystkie wyżej wymienione osoby wynurzyły przystanie na zaproszenie zarządu.

Z powodu nieobecności w Warszawie baronowej S. J. Medemowej do sprawowania obowiązków członka zarządu zaproszona była O. M. Buturlinowa.

W ogóle członków towarzystwa, według zarządu, było 1 z. kwietnia—191, a mianowicie: honorowych—10, rzeczywistych—142 i członków ofiarodawców—39.

W ciągu ubiegłego roku zarząd odbył dwanaście posiedzeń, na których roztrząsane były różne środki dla powiększenia materjalnych zasobów towarzystwa, oraz tak dla rozwinięcia już istniejącej, jak i dla założenia nowej dobroczynnej instytucji, a także odbywało się, na podstawie zebranych wiadomości i informacij, ocenienie stopnia potrzeby uciekających się o wsparcie do towarzystwa. Jeżeli zarząd uznawał proszących za rzeczywiście w nieszczęsnem położeniu, bezzwłocznie udzielał wsparcie i w tym względzie zarząd działał z nadzwyczajną ostrożnością, zachowując możliwą oszczędność w funduszach towarzystwa, ale przy tem nie odtrącając tych, którzy bez poparcia towarzystwa koniecznie musieliby upaść pod ciężarem przygniatającego ich ubóstwa.

Zarząd i w ubiegłym rokuześrodkował szczególną swą uwagę na polepszenie stanu ochrony Marjińskiej i na jego rozwój, w czem zarządowi okazywali najgorętsze współdziałanie opiekun i opiekunka ochrony.

Tak, w ubiegłym roku ulepszona była żywność wychowańców ochrony i powiększona została garderoba, która z początku składała się tylko z najniezbędniejszej bielizny, odzieży i obuwia. Uznając całą pożyteczność takiego niezbędnego w kraju tutejszym zakładu dobroczynnego, jak ochrona dla dzieci, zarząd widział się w możności powiększenia w zeszłym roku kompletu dzieci zostających pod opieką, o sześć. Obecnie znajduje się w ochronie Marjińskiej 70 wychowańców: 35 chłopców i 35 dziewcząt. Z liczby tych dzieci, 3 chłopców i 9 dziewcząt uczęszcza do średnich zakładów naukowych, a 25 chłopców i 24 dziewcząt uczy się w znajdującej się przy ochronie szkole elementarnej. Pozostałe 9 dzieci, z powodu swej małoletności, wcale się nie uczy.

Szkoła elementarna tak samo jak w roku zeszłym dzieliła się na dwie klasy—wyższą i niższą. Wykładem w szkole zajmują się, oprócz nauczyciela religji, ojca djakona Kaznakiewicza, nauczyciel Newski i nauczycielka Antonowowa. Przedmioty są: nauka religji, język ruski wykładany praktycznie, początki arytmetyki, wiadomości z ruskiej historji, jeografji i kaligrafja. Oprócz tego, dzieci uczą się, od osobnego nauczyciela, śpiewu, dziewczęta robót ręcznych, starsze wiekiem introligatorstwa.

Przy końcu zeszłego roku szkolnego, to jest w czerwcu, w szkole elementarnej odbył się, w obecności prezesa i członków zarządu, roczny egzamin, który zaszczycił swą obecnością honorowy członek towarzystwa, były prezes zarządu, J. J. Funduklej. Postępy okazane przez uczniów na egzaminie przewyższyły oczekiwania: dzieci odpowiadały na zadawane im pytania śmiało, w zwięzłem opowiadaniu i z całkowitem rozumieniem tego, co opowiadały. W skutku tego prezes zarządu uznał za konieczne powiększyć liczbę nagród, wyznaczonych do rozdania najlepiej uczącym się, i dzieci z radością i wdzięcznością przyjmowały rozdawane nagrody.

W ciągu ubiegłego roku przybyło do ochrony Marjińskiej 16 dzieci: 10 chłopców i 6 dziewcząt, a ubyło w tym samym okresie czasu 10, mianowicie: 4 chłopców i 6 dziewcząt. Z nich siedmioro wydaliło się z ochrony, w części dla wejścia do zakładów naukowych, w części na życzenie rodziców, których stan materjalny polepszył się, posiadania ich przy sobie; ale troje dzieci na nieszczęście umarło. Mianowicie dwóch chłopców: Jan Byczenko, 10 lat, i Aleksander Czepielew, 9 lat, którzy padli ofiarą gwałtownego krupu i jedna dziewczynka, Katarzyna Jekimczukówna, 9 lat, która wszedłszy już do ochrony z dziedzicznemi suchotami, umarła na nie. W ogóle zaś, dzięki Bogu, pomimo bardzo ważnych wypadków zapadania dzieci, przy niezmordowanej czujności opiekunów i chwalebnej gorliwości lekarza ochrony, O. J. Borkenhagena, zdrowie zapadających prędko było przywracane.

Nie można nie wspomnieć z wdzięcznością o bezpłatnej pomocy, którą udzielał i w ciągu roku ubiegłego tutejszy dentysta, p. Arendt, cierpiącym w ochronie na zęby, albo potrzebującym operacji zębowej, tak dzieciom, jak i będącym w służbie przy ochronie Marjińskiej.

Z początkiem bieżącego 1871 r. bezpośrednie zawiadywanie ochroną, powierzone zostało nowej ochmistrzyni, A. F. Villebois, ponieważ poprzednia, E. W. Antonowowa, na własne żądanie, uwolniona została od obowiązków ochmistrzyni.

Oprócz 70 dzieci, zostających pod opieką w ochronie Marjińskiej, zarząd i w ubiegłym roku, za przykładem poprzedniego, zmuszony był udzielić przytułek w niej trzem ruskim ubogim, bardzo sędziwych lat, którym i przy pieniężnem wsparciu ze strony towarzystwa, jeżeli niepodobna, to bardzo trudno byłoby znaleść dla siebie spokojne i odpowiednie wiekowi schronienie.

Utrzymanie ochrony Marjińskiej kosztowało towarzystwo w ciągu ostatniego roku, licząc do 1 kwietnia, 6,670 rub. 52 kop., mniej o 429 rub. $16\frac{1}{2}$ kop. niż w roku poprzednim.

W sprawozdaniu poprzedniego roku, w obec koniecznej niezbędności udzielania schronienia sędziwym lub bezsilnym ruskim biedakom obojej płci, było wspomnione o zamiarze zarządu założenia domu schronienia, jak również dla wychowańców ochrony Marjińskiej klas rzemieślniczych, gdzie by mogli uczyć się rzemiosł, mogących im posłużyć, po wyjściu z ochrony, za środek do nabycia potrzebnego do życia utrzymania.

Już w końcu poprzedniego roku zarząd wyjednał jeden z domów poduchownych w Warszawie, przy ulicy Bednarskiej, pod N. 2,690 lit. *a.*, na własność ruskiego towarzystwa dobroczynności, w celu umieszczenia w nim domu schronienia i klas rzemieslniczych. Ponieważ wspomniony dom okazał się bardzo mało mieszczącym, zarząd towarzystwa zaczął starać się o zamianę go na inny dom poduchowny, w którym nie tylko by można urządzić dom schronienia i klasy rzemieślnicze, ale i wynajmować pozostałą od lokalu wspomnionych zakładów część, w kształcie lokalów dla osób prywatnych, co naprzód dałoby możność z dochodów opłacania podatków i dokonywania reperacji gmachu, a powtóre, gdyby co i pozostało po tem, to posłużyłoby na powiększenie zasobów towarzystwa. Za taki, uznany był dom po-karmelicki, także przy ulicy Bednarskiej, pod Nr. 2,677 W skutku przychylnego współdziałania hrabiego namiestnika w Królestwie, i osobistego starania się u ministra finansów, prezesa zarządu J. A. Sołowjewa, sekretarz stanu Reutern zgodził się na zamianę domu pod Nr. 2,690 lit. *a.*, na dom po-karmelicki pod Nr. 2,677, poleciwszy warszawskiej izbie skarbowej oddanie tego ostatniego na własność ruskiemu towarzystwu dobroczynności od 20 grudnia 1870 r. (1 stycznia 1871 r.), i od tej daty po-karmelicki dom pod N. 2,677 przeszedł w posiadanie towarzystwa. Poprzedni lokatorowie pozostawieni zostali przez zarząd w swych mieszkaniach, ale pod warunkiem aby opłacali komorne upełnomocnionej przez zarząd do zawiadywania domem osobie, opiekunowi ochrony Marjińskiej T. J. Golikowowi, który uprzejmie zgodził się na przyjęcie na siebie tego nie małoznacznego trudu. T. J. Golikowowi dany został przez zarząd sznurowy kwitarjusz, dla zapisywania dochodów z domu pod N. 2,677.

Wszedłszy w posiadanie wspomnionego domu, zarząd bezzwłocznie przystąpił do urzeczywistnienia myśli o urządzeniu domu schronienia i klas rzemieślniczych dla wychowańców ochrony. W tym celu utworzył komitet ([1]), któremu było poruczone obejrzenie domu pod Nr. 2,677 na miejscu we wszystkich szczegółach i wybranie pewnej części tego gmachu na lokal dla domu schronienia i klas rzemieślniczych, i przeznaczenie pozostałej części domu do wynajęcia, jak poprzednio, na lokale prywatne. Komitet obejrzawszy pod wszystkiemi względami wspomniony gmach, przyszedł do wniosku, że daleko korzystniej będzie dla towarzystwa, dopełniwszy w nabytym przezeń po-karmelickim domu pod Nr. 2,677 gruntowne reperacje, które będą kosztowały nie wyżej półtrzecia tysięcy rubli, wynajmować go lokatorom, tak że jeżeli w obecnym stanie gmach ten przynosi brutto do półpięta tysiący rubli, to po dokonaniu potrzebnych reperacij dochód ten z pewnością się powiększy, a dla umieszczenia domu schronienia i klas rzemieślniczych, wznieść przy ochronie Marjińskiej nowe przybudowanie, łączne z gmachem ochrony. Do takiego wniosku doprowadziły komitet następujące względy: 1) umieszczenie domu schronienia i klas rzemieślniczych w domu pod Nr. 2,677 zmniejszyłoby z niego dochód, nieproporcjonalnie zmniejszeniu lokalów z powodu wzięcia niektórych z nich na umieszczenie wspomnionych zakładów i w daleko znaczniejszym stopniu, ponieważ, w domu w którym umieściłyby się dom schronienia i klasy, nie chcieliby mieszkać ludzie zamożniejsi, przez co wartość pozostałych do wynajęcia lokalów znacznie by się obniżyła; 2) przysposobienie części gmachu pod Nr. 2,677 do umieszczenia w nim domu schronienia i klas rzemieślniczych, kosztowałoby, według przedwstępnego obliczenia zrobionego przez komitet, nie wiele mniej, niż będzie kosztowała zupełnie nowa budowla przy gmachu ochrony Marjińskiej; 3) umieszczając dom schronienia i klasy rzemieślnicze w oddzielnym od ochrony gmachu, towarzystwo musiałoby ponosić nowe, naprózne wydatki: a) na utrzymanie osobnego od ochrony zarządu i nadzoru nad wychowańcami ochrony, uczęszczającymi do klas rzemieślniczych; b) na opał w kuchni domu schronienia, ponieważ jego kuchnia może być wspólną z kuchnią ochrony, jeżeli dom schronienia będzie znajdował się przy ochronie, i c) na przysposobienie co rok, w większej niż teraz ilości ciepłej odzieży, dla tego aby dzieci w czasie zimnym mogły być codziennie prowadzone po ulicy z ochrony do klas rzemieślniczych; 4) wychowańcy, uczący się w klasach rzemieśliczych traciliby wiele czasu na chodzenie z ochrony do klas na ulicę Bednarską, i ztamtąd na powrót do ochrony; 5) jeżeli będzie wystawiona wspomniona budowla przy gmachu ochrony Marjińskiej, będzie można daleko lepiej porozmieszczać dzieci ochrony, niż dotąd, kiedy chłopcy od dziewcząt są oddzieleni tylko piętrami, albowiem w teraźniejszym gmachu ochrony umieszczą się dziewczęta, żeński odddział domu schronienia, pralnia i kuchnia, a w przybudowaniu: chłopcy, męzki oddział domu schronienia, klasy rzemieślnicze i łaźnia, tak potrzebna przy takich zakładach jak ochrona dla dzieci i dom schronienia.

Koszt zamierzonej budowli, stosownie do przedstawionych przez komitet planów i anszlagów wynosić będzie do ośmnastu tysięcy rubli, a pierwiastkowe zagospodarowanie domu schronienia i klas rzemieślniczych będzie kosztowało do dwóch tysięcy rubli, tak że dom schronienia i klasy rzemieślnicze, już zaopatrzone we wszystko potrzebne, będą zupełnie gotowe do spełnienia swego przeznaczenia za dwadzieścia tysięcy rubli.

Chociaż towarzystwo posiada obecnie kapitał około trzydziestu tysięcy rubli, który by starczył na wzniesienie przybudowania i całkowitego przysposobienia domu schronienia i klas do otwarcia, ale komitet mniemał, iż należałoby pozostawić nietkniętemi fundusze towarzystwa co do roztrząsanego przedsięwzięcia, tembardziej że przedstawia się możność znalezienia zasobów, potrzebnych na przybudowanie i zaopatrzenie zamierzających się otworzyć zakładów, nieruszając kapitału towarzystwa, a źródło ich jest następujące:

Dom pod Nr. 2,677 przepisuje się w księdze hypotecznej na imię ruskiego towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskiem, następnie na zastaw wspomnionego domu zaciąga się w warszawskim towarzystwie kredytowem pożyczka, w ilości potrzebnych do urzeczywistnienia zamierzonego przedsięwzięcia, 20,000 rub. Umorzenie tej pożyczki nastąpi w ciągu 25 lat, przy corocznej spłacie towarzystwu kredytowemu około 1,400 rubli. Ponieważ dom pod Nr. 2,677, w obecnym swym stanie przynosi rocznie dochodu brutto, jak powiedziano wyżej, 4,500 rubli, a po dokonaniu w nim gruntownych reperacij dochód z komornego, z pewnością można powiedzieć, powiększy się,—ale dla większej nieomylności przypuściwszy że dochód ten nie zmieni się, to ruskie towarzystwo dobroczynności swobodnie może spłacać z wspomnionego dochodu towarzystwu kredytowemu rocznie do 1,400 rubli, używać na reperację i opłatę podatków do 1,000 rubli i jeszcze mieć czystego dochodu do 2,000 rubli.

Zarząd towarzystwa roztrząsnąwszy wszechstronnie motywa komitetu i rozpatrzywszy przedstawione przezeń plany i anszlagi na przebudowanie, uznał wniosek komitetu za korzystny dla ruskiego towarzystwa dobroczynności i uchwalił poruczyć prezesowi zarządu złożenie w tym przedmiocie szczegółowego przedstawienia, z dołączeniem planów przybudowania, namiestnikowi w Królestwie, pod opieką którego pozostaje nasze towarzystwo. Hrabia T. T. Berg na przedstawienie prezesa 20 marca (4 lutego) wynurzył swe przyzwolenie na zamierzoną budowę.

Otrzymawszy takie zatwierdzenie swego przedsięwzięcia, zarząd towarzystwa, po zniesieniu się z warszawską izbą skarbową, upełnomocnił kuratora Marjińskiej ochrony T. J. Golikowa, do przyjęcia przez akt formalny spisany przed rejentem, domu pod № 2,677 od skarbu, w osobie wyznaczonego do tego przez prokuratoję w Królestwie urzędnika i przepisania w hypotecznej księdze m. Warszawy wspomnionego domu na imię ruskiego towarzystwa dobroczynności, wykreśliwszy w tejże książce własność rządu. Wspomniony akt oddania domu pod N° 2,677 i wniesienie go do księgi hypotecznej, dokonane zostały przez T. J. Golikowa 11 marca r. b. i jeden egzemplarz tego aktu zachowuje się w aktach zarządu.

Po dokonaniu przepisania domu pod N° 2,677 w księdze hypotecznej, pozostaje się zwrócić do warszawskiego towarzystwa kredytowego o pożyczkę, a następnie po jej otrzymaniu, przystąpić do budowy, której wykonanie poruczone zostało przez uchwałę zarządu osobnemu komitetowi budowniczemu, na członków którego zostali zaproszeni: T. J. Golikow, W. W. Beker, W. M. Istomin, A. S. Kostanda, M. P. Fedorenko, W. W. Wiłujew i W. L. Sobolewski. Temuż komitetowi poruczonem zostało i zajęcie się reperacją domu pod N° 2,677.

Zarząd spodziewa się, że w jesieni 1872 r. budowa będzie skończona i natenczas można będzie przystąpić do otwarcia domu schronienia i klas rzemieślniczych, które razem z ochroną Marjińską utworzą niejaką całość pod względem dobroczynności, co da towarzystwu możność skierowania na nie wyłącznej swej uwagi, ponieważ rzeczywiście potrzebujący poparcia z uciekających się pod opiekę towarzystwa, są dzieci i bezsilni, a ci lepiej mogą być pielęgnowani pod okiem samego towarzystwa, w zakładach dobroczynnych, otwartych za jego staraniem; następnie wydatki towarzystwa na udzielanie miesięcznych i jednorazowych wsparć powinny same przez się, jeżeli nie ustać, to przynajmniej znacznie zmniejszyć się, w porównaniu tego co wydawane jest obecnie.

W poprzedniem rocznem sprawozdaniu było wspomniane, że zarząd z ostrożnością zaczął przechodzić od systematu jednorazowych zapomóg do systematu wsparć miesięcznych, z tej bardzo naturalnej przyczyny, że z jednej strony jednorazowe zapomogi, powtarzając się periodycznie dla jednej i tej samej osoby lub rodziny, niepostrzeżenie same przez się przechodzą na wsparcia miesięczne, a z drugiej strony —jednorazowe zapomogi rzadko osiągają prawdziwy cel dobroczynności. (*dokoń. nast.*)

([1]) Na czele komitetu byli zaproszeni: W. L. Sobolewski, Golikow, W. W. Wincew i W. J. Djakonow.

KORESPONDENCJE DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Z Chin. *)

Przejechawszy całą Syberję, przybyłem nareszcie 6-go listopada do Kiachty, owego odległego pogranicznego miasta, naszego szeroko rozpostartego Cesarstwa Ztąd miałem rozpocząć swą podróż drogą więcej regularną.

Rozmaite przygotowania do wyprawy, przy zupełnie nowem i nieznanem jeszcze otoczeniu (jak np. rzeczy wypadało wieść nie na koniach a na wielbłądach) zatrzymały mnie w Kiachcie przez całe dwa tygodnie. Nająłem tam sobie dwóch kozaków zabajkalskich, umiejących mówić cośkolwiek po chińsku i ci będą mi służyć za tłumaczów.

17-go listopada nareszcie ruszyliśmy na wyprawę. Siedm wynajętych wielbłądów zabrało nas i nasze pakunki, których nazbierało się dość wiele, gdyż należało się zaopatrzeć w potrzebne rzeczy prawie na całe trzy lata. Dla większej wygody, dostałem w Kiachcie dwukołowy wózek, wielkością i kształtem zupełnie podobny do trumny, i w nim trzeba było pomieścić się z towarzyszem i psem myśliwskim. Nie zapomnę nigdy naszej przeklętej telegi; była ona o pół arszyna krótszą odemnie, tak, że należało siedzieć w dzień, a spać w nocy zwiniętym w kłębek.

Podróż po Mongolji północnej odbyła się bez szczególniejszych wydarzeń, gdy zimna trwały co dzień, a niekiedy dochodziły do 37 st. C., przy wietrze powiększej części północno-zachodnim. Skoro zaś wjechaliśmy w step, gdzie na dziesiątek wiorst nie było ani jednego drzewka, wtedy musieliśmy zbierać gnój koński, i grzejąc się przy ogniu, gotować sobie strawę. Łatwo pojąć, że przy takich mrozach, zaledwie można było coś zaobserwować, a zresztą nie spotykało się nic nowego, gdyż ani w klimacie, ani na powierzchni, nie zachodziła wielka różnica z naszemi przyległemi stepami zabajkalskiemi.

Polowanie w Mongolji północnej było nie najlepsze, gdyż wszędzie leżał śnieg; lecz jak tylko wjechaliśmy w tak zwaną pustynię Gobi, gdzie nie było śniegu zupełnie, zaczęły się ukazywać całe stada antylop, czyli jak je tu nazywają dzeren. Antylopa ta wielkością i kolorem, szczególniej zdaleka, podobną jest zupełnie do sarny. A było ich nie mało na całej przestrzeni Gobi, t. j. na 600 wiorstach od północy ku południowi. Nawet i nad Amurem nie ma tak niezliczonej ilości zwierzyny. Bywały dnie, w których od rana do wieczora widzieliśmy bezustannie, to z prawej to z lewej strony, pasące się stada, niekiedy po kilkadziesiąt a nawet kilkaset sztuk liczące. Przez binokle można było co chwila naliczyć ich całe setki, chodzących jak stada baranów. Wszystkie te zwierzęta jednak trzymają się jedynie na gołych równinach, gdzie na dziesięć wiorst nie ma ani wzgórka, ani rozdołu, z po za którego możnaby było je podchodzić. Przytem dzereny posiadają wyborny wzrok, węch i słuch, a tak są ostrożne, że w żadnym razie nie przypuszczą do siebie nikogo nawet na trzysta kroków. Zabicie ich było rzeczą nader trudną, a szczególniej przy mrozach, jakie trwały dzień w dzień, podczas całej naszej przeprawy przez Mongolję. Nie można było nawet nabić strzelby jak należy, a natłuszczone przybitki, któremi wbija się kula do mego lankastrowskiego sztucera, łamały się zwykle w lufie i kula nie mogła celnie lecieć. Przytem ręce marzły z mrozu do tego stopnia, że zaledwie strzelbę utrzymać można było. Wreszcie bez nawyknienia, w takim równym stepie nader trudno jest oznaczyć odległość. Słowem, polowanie na dzereny w zimie jest tak trudne, że chybiłem 19 razy zrzędu, strzelając, ma się rozumieć, na ogromną odległość. Nareszcie za 20-m strzałem ubiłem jednego dzerena na 200 kroków, a następnie po czterech wystrzałach, drugiego, na 300 kroków. Ale i to zwycięztwo nie przyszło darmo: w końcu mego polowania odmroziłem sobie koniec nosa i lewe ucho. Innych zwierząt w Mongolji północnej spotyka się mało; częściej zaś od drugich trafiają się wilki i lisy, a rzadko tylko, i to na ogromną odległość, widziałem przebiegające dżigitaje, daleko ostrożniejsze od wszelkich innych zwierząt, tak, że nie dopuszczają do siebie nawet na 500 kroków.

Na północnym krańcu stepów mongolskich ciągnie się grzbiet górzysty, oddzielający podgórze środkowo-azjatyckie od równin Chin właściwych i powodujące, na odległość jakich 25 wiorst ogromną różnicę w klimacie, tak że w dzień schodzenia z podgórza, rano, czuliśmy jeszcze zimno Syberji, a w południe już rozkoszowaliśmy się ciepłem wiosennem. Rzeczywiście klimat w Chinach północnych zimą, jest bardzo dobry. Rankami temperatura dochodzi do 10° C., a w południe zniża się na kilka stopni po nad zero, pogoda zaś po większej części bywa jasna.

Na przejście przez Mongolję potrzebowaliśmy w zu-

*) Autor tego listu wydelegowany został do Mongolji i Tybetu przez rus. tow. jeograf.